

# PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

### Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

### Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurowisko Redakcji i Administracji otwarte od 10—3 popoł.

### Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{4}$  80 zł.,  $\frac{1}{2}$  40 zł.,  $\frac{1}{4}$  22 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  12 zł.,  $\frac{1}{16}$  8 zł.,  $\frac{1}{32}$  5 zł.;  
Nekrologi i ogłoszenia wśród  
lub przed tekstem o 100% drożej.  
Drobne po 10 groszy za wyraz.  
Przy kilkakrotnym umieszczeniu  
odpowiedni rabat.

## Od Wydawnictwa.

Faktem jest, że większa część społeczeństwa nie docenia znaczenia książki — tego prawdziwego i najlepszego przyjaciela. Przyznać także otwarcie trzeba, że zbyt mało czytamy, a jeśli nawet czytamy, to czynimy to bez żadnego planu i wyboru książki. Powodem zaś tego bardzo często bywa trudność orjentowania się w całej powodzi przeróżnych i najczęściej dziwnych i fantastycznych tytułów książek i wszelkich „ostatnich nowości wydawniczych”.

Pragnąc zapełnić tę lukę i pomóc pod tym względem społeczeństwu podlaskiemu, postanowiliśmy wszystkim prenumeratorom „Podlasiaka” co dwa tygodnie dołączać bezpłatny dodatek p. t.

### „Białsko-Siedlecki Przegląd Literacki”,

w którym informować będziemy społeczeństwo o wszelkich nowościach wydawniczych, podawać recenzje i ocenę książek, mających istotną wartość literacką i artystyczną, oraz zamieszczać krótkie streszczenia książek, które pozwolą czytelnikom orjentować się co do wartości książki.

A więc — co i jak czytać i gdzie nabyć tanio i dobrą książkę — oto główny cel naszego dodatku.

Pozatem możemy zakomunikować naszym Czytelnikom, że po porozumieniu się z najgłówniejszymi i najpoważniejszymi księgarniami w Kraju, Redakcja „Podlasiaka” podejmuje się dostarczyć wszelkie nowości książkowe i wydawnictwa po cenach OD 5 — 10% NIŻEJ OD CEN W KAŻDEJ KSIĘGARNI. Jest to okazja, bądź co bądź, bardzo rzadka dla chcących zaopatrzyć się w dobre i tanie książki. Dostawa w ciągu 10-ciu dni. Odbierający transporty wprost w Redakcji nie ponoszą kosztów przesyłki.

## Tajna Organizacja Narodowa na Podlasiu za czasów caratu.

Państwom Zaborczym po powstaniu r. 1863-go otworzyły się widoki na zlikwidowanie kwestji Polskiej. Państwa zaś Zachodnio-europejskie, doznawszy pewnych niepowodzeń w sprawach polskich, zniechęciły się do Polski, przestały się zajmować nią i dlatego później słabo się orjętowały w tych sprawach i zapomniały o nas, nie widząc dla siebie żadnych korzyści w podnoszeniu kwestji Polskiej.

Polacy po ciężkiej porażce w r. 1863, moralnie rozbitci, zwrócili swą uwagę na inne sprawy: dzielnicowe i ekonomiczne, wycofując się z polityki; w ten sposób ani Zachód ani Polska nie miały linii politycznej w kwestji Polskiej. Ostał się tylko jeden program, program Fryderyka pruskiego — zniszczenia Polski. Ale aby Polskę zniszczyć, trzeba było nie tylko rozbić powstańców, trzeba było w innych dziedzinach życia atakować, robić szczyby, rujnować Polskę, a przedewszystkiem trzeba było zmniejszyć do minimum terytorjum, gdzie sprawa Polska mogłaby być w przyszłości podniesiona.

Niemiecki ten program rozpoczęto wykonywać solidarnie we wszystkich zaborach. Na pierwszy ogień wysunięto zabór rosyjski, gdzie środki policyjno-administracyjne mogły być użyte, a więc przedewszystkiem 9 gubernij zabranych, później Podlasie i Chełmszczyzna, dalej zabór pruski, a wreszcie — zabór austriacki, gdzie siły niemieckie były w stosunku do Polaków najsłabsze a szeregi ukraińskie jeszcze nie były przygotowane do akcji antypolskiej. Rosja, kierowana przez Niemców, niezdolna do rozumnej polityki wewnętrznej, wykonywała ślepo program niemiecki, wykonywała go pod dyktandem genialnego Bismarcka, który wówczas był ambasadorem w Petersburgu i, wytknąwszy plan antypolski w Rosji, powrócił do Niemiec, aby kurs ten prze iw polski prowadzić u siebie w zaborze pruskim.

W r. 1875 program niemiecki, wcale dobrze przez Niemców opracowany i przygotowany, ro-

zпочęto wykonywać dalej — tu na Podlasiu, starając się zmieścić tyrytorjum dawnej Kongresówki, odrywając od niej Podlasie i Chełmszczyznę.

Zacząto od Pratulina, Drelowa, Potulicz — i prowadzono robotę w sposób zupełnie konsekwentny. Miano zamiar brutalną siłą zgnieść polskość, wzorując się na metodach Mikołaja I-go. Zapomniano jednak o niespożytej, potężnej sile wielkiego Narodu, o sile moralnej polskiej.

Ta siła otworzyła nam organizację, która, w skromnym zakresie rozpoczynając swą pracę, rozwinęła się szeroko na Podlasiu, skupiła nasze szeregi, podniosła ducha i wysoko nad brutalną przemocą zatknęła swój sztandar narodowy.

Z początku prowadząc robotę tylko negatywną, obronę tylko mającą na celu, organizacja nasza była z czasem wielką siłą twórczą, siłą, która w imię Polski doprowadziła do pierwszego zwycięstwa już w roku 1905, kiedy Rosja nam ustąpić musiała w sprawie wolności sumienia. Organizacja ta nie była związana z interesami żadnej klasy społecznej, nie zależała od żadnych czynników obcych. Posiadała karne szeregi i posiadała ludzi, którzy wiedzieli, jak i dokąd lud prowadzić.

Tych ludzi dzielnych, rozumnych, cichych, nie wysuwających się, nie szukających dla siebie niczego, lecz całą swą ambicję mających w tem, że spełniają swój obowiązek, że pracują dla Polski. Dzisiaj — po latach 25-ciu wspominamy o tem z prawdziwym wzruszeniem. Ci ludzie nieraz biedni, bez rozgłosu, bezinteresownie dokonywali cudów. Ci ludzie nie poszli teraz, kiedy mamy Polskę, po posady, ordery, zaszczyty i koncesje. Ci ludzie dawali wszystko Polsce, a nic od Polski nie brali. Ci ludzie obronili Podlasie i Chełmszczyznę.

Wspomnień kilka tym naszym podlaskim działaczom poświęcić chcemy, działaczom, z których wielu nie doczekało Wielkiej Zorzy Wolności.

(Dokończenie nastąpi.)

R. M.

---

*Nie dawajcie dzieciom ani wina ani piwa  
ani wódki!*

---

## Listy z Paryża.

### Śmierć generała Mangin.

Wczoraj 12 maja b. r. w piękny, wiosenny, słoneczny poranek zmarł w Paryżu gen. Mangin, najpopularniejszy bohater wielkiej wojny, rycerz „prawa i sprawiedliwości“ — ten, którego genjusz strategiczny i żelazna energia w przeprowadzeniu swych planów najwięcej się przyczyniły do szybkiego zwycięstwa nad Niemcami w r. 1818, gdy naczelné dowództwo nad ogromem tutejszych wojsk sprzymierzonych objął gen. Foch.

Słusznem jest, aby i Polska go oplakiwała z całą Francją, pogrążoną w serdecznej żałobie — nie tej oficjalnej — z czarną krepą i koronami kwiatów — ale tej, której wyrazem jest ucisk niewymowny duszy, coś podobnego do ciężkiego

smutku po stracie matki lub dziecka. Dla nas Polaków jest to strata niezrównana, bo wszakże powstać ta, leżąca dziś cicho na marach, była pionowym pociskiem, który złamał potęgę pruską — rzucił w błoto gmach dyplomatyczny, wznieiony przez Bismarcka — skierował Wilhelma II-go z jego szarańczą krzyżacką w przepaść bezprzekładnego w historii narodów upadku. Był to mściciel długiej naszej niewoli w kajdanach trójprzymierza, mściciel wywłaszczeń poznańskich, germanizacji braci naszych na Śląsku, mściciel szlagi niemieckiej za pacierz polski na dzieciach Wrześni.

Pozwolicie, że streszczę tutaj biografię tego niezrównanego bohatera.

Karol, Marja, Emanuel Mangin urodził się w 1865 r. w Sarrebourg w Lotaryngji. Ojciec jego był inspektorem lasów. W r. 1885 wstąpił do wojska jako ochotnik i po ukończeniu 2-letniej szkoły podchorążych wyszedł podporucznikiem wojsk kolonialnych. Zaraz potem wyjechał do Senegalu, potem do Sudanu, a przyjechał w 1895 r. na krutki odpoczynek do Francji, wszedł w skład misji Kongo-Nil pod kierunkiem kapitana Marchand, z którym przeszedł piechotą i na łodzi w całej szerokości Afrykę od oceanu Atlantyckiego do źródeł Nilu, pośród olbrzymich trudności. Wędrówka ta z 300 negrami trwała lat trzy.

Nadludzki wysiłek garstki bohaterów uwięziony został zajęciem placówki u źródeł Nilu, Fashody, na której uroczyscie zatknęli sztandar Francji. Anglja pod groźbą wojny wydarła im ten nabytek. Gdy świadomy swej bezsilności rząd francuski odstąpił, nieustraszeni eksploratorzy zapłakali po raz pierwszy, jak dzieci.

W r. 1906, 1908, 1910 — Mangin wojuje w Sudanie. W r. 1912 prowadzi wojnę w Morokko. W r. 1913 za odważne i umiejętne strategiczne działania w Marakech został mianowany generałem, w którym to stopniu znajduje go wybuch wojny.

W całym jej przebiegu energia i poświęcenie, wpływ moralny na żołnierza, szereg zwycięstw — wyniosły go szybko na generała armji. W czerwcu 1918 kontrofensywa gen. Mangin pod Mery-Conrcelles zatrzymuje skutecznie pochód Niemców na Paryż. Ośmnastego lipca sławne jego kontrataki w lesie Viller-Collet — odebranie miasta Soissons, zmuszają Niemców do szybkiego odwrotu, za którym trop w trop biegnie pod jego dowództwem armja francuska i — najdalej się posuwa w pogoń, biorąc 30 tys. jeńców i 600 armat.

Cztery czy pięć razy ranny w ciągu kompanji kolonialnych, Mangin był odwagi nieustraszonej; w ogniu przechadzał się wśród swych żołnierzy, zachęcając do walki.

Po wojnie, wysłany do Moguncji, pracował tam z pożytkiem. Anglja zażądała, aby go odwołano do Paryża, gdzie do śmierci przebywał, pracując nad podtrzymaniem energii narodowego ducha, nad osłabieniem którego pracuje niestety lewicowy krańcowo rząd tutejszy.

Gen. Mangin był żonaty i pozostawił ośmiorgo dzieci.

Dziesiątego maja, w sobotę, śniadał w restauracji z kolegami i po posiłku uczuł się niezdrowym. Wieczorem, jedząc w kółku rodzinnym, zemdlął i nie odzyskał więcej przytomności.

Naród widział w nim przyszłego dyktatora — wybawcę w życiu cywilnym tak, jak był nim podczas wojny. Z tego względu otaczano go chmurą szpiegów za życia, a śmierć jego również wydaje się narodowi francuskiemu tajemniczą.

Paryż, 13 maja 1925.

*D-r. Ant. Ungauer-Myszyńska.*

Trudno nawet marzyć o lepszej doli, zanim nie wyrzeczemy się pijaństwa.

*Józef Chociszewski.*

## Pomóżmy do odbudowy Bazyliki w Kodniu!

### Sprawozdanie o przebiegu robót.

Wobec szerokiego zainteresowania sprawą odbudowy Bazyliki Kodeńskiej, licznych i serdecznych dowodów, których nieposkąpiło nam społeczeństwo polskie, poczytujemy sobie za miły obowiązek podać do publicznej wiadomości stan prac odbudowy i zamierzenia Komitetu na najbliższą przyszłość.

Po usunięciu bizantyjskiej kopuły, wieża Bazyliki została w ubiegłym roku, według planów odtwarzających jej widok historyczny, nadmurowaną. Na jej platformie piętrzy się wdzięczna konstrukcja najwyższej kondygnacji już ostatecznie zmontowana. Ostatnie ciepłe dni pozwoliły na rozpoczęcie pokrywania blachą i tynkowanie wieży, ku czemu mamy wszystko przygotowane. W okresie zimowym udało się nam zgromadzić prawie wszystkie materiały ludowlane w cegle, wapnie, drzewie i t. d. w potrzebnej ilości, by, nie zwlekając, najenergiczniej wykorzystać już najwcześniejszą wiosenną porę.

A stan Bazyliki wysuwa nieodzowną konieczność i potrzebę dokonania poważnego i trudnego remontu głównego sklepienia i murów, popękanych i uszkodzonych przez pociski działowe podczas wojny. Na dalszym, choć nieodległym, bo na rok bieżący zakreślonym planie robót stoi wybudowanie od fundamentów głównego ołtarza, gdyż obecny jest prowizorycznym i nie odpowiada ani wymiarom, ani też powadze Cudownego obrazu M. B. Kodeńskiej.

Następne miejsce zajmują: restauracja wnętrza i zewnętrznej szaty Bazyliki, remont posadzki i ogrodzenia. Wyszczególnione prace stanowią to minimum, bez uwzględnienia którego sprowadzenie Cudownego Wizerunku jest nie dopomyślenia.

Dokładamy wszelkich starań, by nawet jeden dzień nie został w bieżącym roku zmarnowany, aby za wszelką cenę przybliżyć chwilę powrotu Cudownego obrazu M. B. Kodeńskiej na Podlasie.

Lecz nie wszystko leży w zakresie naszej mocy. Brak środków na opłacenie pracowników stanowi główną naszą troskę i powód wolnego tempa prac około odnowienia Bazyliki. To też, jak uprzednio, zwracamy się i dzisiaj z gorącą

prośbą do wszystkich Czcieli Świętego Wizerunku o najrychlejszą i wydatną pomoc.

Adres dla przekazywania ofiar: **Poczta Kodeń**, ziemi Siedleckiej, ks. Proboszcz Stanisław Tuz.

Inne pisma prosimy o przedruk odezwy.

Proboszcz Kodnia  
i członek Komitetu Odbudowy  
*Ks. St. Tuz.*

Kodeń, 12 maja 1925 r.

## Kronika Podlaska.

### Kalendarzyk.

24 maja	— Joanny i Afry	— Niedziela
25 „	— Grzegorza VII.	— poniedziałek
26 „	— Filipa, Nereusza	— wtorek
27 „	— Bedy, Jana I.	— środa
28 „	— Augustyna Bisk	— czwartek
29 „	— Teodozji, Marji Magd.	— piątek
30 „	— Feliksa I. pap.	— sobota

**Wizytacja Pasterska.** Jak już w poprzednim numerze donosiliśmy, J. F. ks. Biskup Podlaski odbył w dniach od 9—12 bm. wizytację parafii bialskiej.

Na spotkanie Dostojnego Gościa wyjechała na granicę gm. Swory banderja mieszczkańska z p. Marjanem Krzemieńskim na czele, złożona z 40 koni, wtem 4 z Grabanowa.

Pierwsze powitało ks. Biskupa wojsko na placu koszarowym przy szosie Warszawskiej. Tam ks. Biskup miał krótką przemowę do korpusu oficerskiego i żołnierzy a następnie udzielił im swego błogosławieństwa.

Przy wjeździe do miasta naprzeciw kościoła św. Anny wzniesiono pierwszą bramę tryumfalną, przy której Dostojni kościoła powitali chlebem i solą: p. Walewski i wice-burmistrz Skrzyński w imieniu miasta i społeczeństwa, p. Iwanicki w imieniu Cechów Rzemieślniczych, p. Strojkowa — w imieniu N. O. K., p-na Irena Okulanka — w imieniu Koła Polek p-na Janina Gajówna w imieniu Młodzieży Bialskiej, wreszcie — Straż Ogniowa, Gimnazjum męskie i żeńskie, Szkoły powszechnie, Harcerze, Tercjarki.

Przy następnej bramie, pięknie wzniesionej przez komend p. Remiszewskiego, witali J. E. Prezes Sądu, p. L. Kaznowski i Starosta Bialski, p. J. Rudnicki.

W niedzielę 10 bm. odprawił ks. Biskup uroczystą Mszę św., w czasie której wygłosił także przepiękne kazanie do ludu, poczem udzielał Sakrament Bierzmowania. O godz. 1-ej w poł. odbył się u ks. prałata Romanowskiego skromny obiad, na którym byli obecni przedstawiciele władz i urzędów, organizacji i instytucyj społecznych, oraz społeczeństwa. Wieczorem J. E. był u Harcerzy w sali N. O. K.

W poniedziałek 11 bm. przed południem zwiedził gimnazja męskie i żeńskie, gdzie przyjął przysięgę od Sodalicji Marjańskiej. oraz zwiedził szkoły powszechnie. W południe złożył p. Karskiemu w Rozkoszy wizytę, odwiedzając przytem jednego ze służby dworskiej oraz jednego rolnika na wsi.

Po południu złożył kilka wizyt, wstępując wieczorem do Ochronki dla sierót przy ul. Janowskiej i zwiedzając Świetlicę i t. zw. Przedszkole, utrzymywane przez N. O. K. Tam dokonał poświęcenia sztandaru N. O. K., przyczem długo rozmawiał z dziećmi z „Przedszkola“ i Świetlicy, oraz Koła Młodzieży przy N. O. K.

We wtorek zwiedził J. E. szpital tutejszy i więzienie, Zarząd którego uczynił wszystko, aby godnie przyjąć Dostoj-

nego Gościa, któremu u bramy złożył raport Naczelnik więzienia p. Br. Trojanowski, przy czym byli obecni p. prok. W. Tuz.; podprokuratorzy pp.: Skudro i Jucewicz oraz kilku zaproszonych gości. Sordecznie przemówił ks. Biskup do więźni i udzielił im błogosławieństwa, poczem w książce zwiedzających więzienie złożył swój podpis. U bram więzienia, na pamiątkę niepowszedniej wizyty, dokonano zdjęcia fotograficznego J. E. wraz ze świętą asystującą.

Serdecznie i z żalem żegnamy przez liczną zebraną ludność, odjechał J. E. ks. Biskup we wtorek po poł. — do Leśnej, odprowadzany przez banderję konną.

**Walne Zebranie Kółka Rolniczego** — odbyło się po raz trzeci z rzędu w niedzielę 17 bm. w sali kina „Miraż”. Po ogólnych biadaniach na skutek pewnych strat i deficytu, jaki wykazał bilans Spółdzielni za rok 1924, oraz po jałowej na ten temat dyskusji, wybrano nowy Zarząd Spółdzielni, do którego weszli pp.: Jan i Stanisław Cybulscy i Wład. Lubaszewski, oraz jako zastępcy pp.: Józef Kułakowski, Jan Kotowicz i ks. prałat Romanowski. Do Rady Nadzorczej wybrano pp.: M. Krzemińskiego, sędziego Kocha i Sposzyńskiego, na zastępców zaś pp.: Wł. Iwanickiego, St. Raczyńskiego i Jana Nowotarskiego.

Celem ożywienia działalności Spółdzielni postanowiono udziały podnieść do 25 zł., płatnych do końca b. r.

**Wybory burmistrza** — na osierocony po ś. p. Berkowskim stolec burmistrzowski, u wieiu z miejscowych wielkości zaostrzyły apetyty i pobudziły do czynności i akcji pod tym względem. Na skutek żądania żydowskich radnych odbyło się w sobotę dn. 16 bm. posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone wyborom nowego burmistrza. Przedtem jednak ławnik magistratu p. Wiktor Walewski złożył deklarację, w której imieniem starszego, poważnego społeczeństwa wypowiedział życzenie, jakiego mianowicie burmistrza pragnęłaby ta część polskiego społeczeństwa białskiego.

Na posiedzeniu tem wymieniano kilku kandydatów, z których oścjalnie socjaliści i niektórzy z żydowskich radnych postawili kandydaturę sędziego Kocha, któremu, jak podobno sam p. Koch oświadczył, Główny zarząd P. P. S. polecił dla „dobrej partji” kandydować i wejść na stolec burmistrzowski. Podczas pertraktacji z poszczególnymi radnymi i grupami Rady, p. Koch uzależnił przyjęcie wyboru na burmistrza od spełnienia pewnych warunków, a mianowicie: 1) ma być wybrany jednogłośnie(!), 2) wybór ma być mu zagwarantowany na lat 12, — 3) wiceburmistrz ma być przez niego wskazany i wybrany — oraz 4) pewne zmiany personalne w Magistracie i obsadzenie miejsc urzędniczych przez ludzi mu znanych i zaufanych.

Jak na reprezentanta partji, która w Radzie Miejskiej posiada tylko dwóch radnych — żądanie takie i warunki postawione są nie tyle śmieszne, ile — mało powiedzieć — śmiałe...

Jako wiceburmistrz miałby w tym wypadku być wybrany, p. Chybowski, kolega partyjny p. Kocha. Pozatem na urzędników Magistratu mają być powołani pp. Grelecki i St. Kupiński, a może i p. Moczulski. Doprawdy powinszować należy apetytów naszym białskim socjalistom, a zwłaszcza... tupetu i odwagi, przy pomocy których to zalet pragną jako przedstawiciele kilkudziesięciu towarzyszy partyjnych w Białej i okolicy, obsadzić swoimi ludźmi stanowiska burmistrza, wiceburmistrza i urzędników magistrackich, jednym słowem zsocjalizować cały zarząd miasta.

W Anglii, rwącym się do władzy socjalistom, postanowiono oddać władzę na próbę i dla ich zblamowania się. Ostatecznie i u nas możnaby pozwolić sobie na taki eksperyment z naszymi socjalistami, aby ich zarząd miastem otworzył wszystkim oczy i skompromitował doszczętnie i ostatecznie. Ale, jak słyszeliśmy z wiarygodnych źródeł, nawet żydzi,

dotychczas popierający kandydaturę p. Kocha, obawiając się smutnych następstw i kompromitacji, nie zamieszają forsować kandydatury p. Kocha, człowieka zresztą skądinąd uczciwego i sympatycznego, ale widocznie zbyt mocno związanego z P. P. S. i nie orjentującego się wśród swych najbliższych współpracowników partyjnych.

Ostatecznie wybory burmistrza w dniu 16 bm. nie doszły do skutku i odłożono tę sprawę do dnia 26 bm.

**Nowy Komendant Białskiej Straży Ogniowej.** Wskutek niespodziewanej śmierci ś. p. Łodziaka, Białska Straż Ogniowa została pozbawiona fachowej i kierowniczej siły, jaką był bezsprzecznie ś. p. Komendant Łodziak.

Na niedzielę 17 bm. po poł. zwołano tedy pod przewodnictwem Prezesa p. Starosty Rudnickiego zebranie Straży, celem naradzenia się i dokonania wyborów nowego Komendanta Straży. Jako kandydatów wymieniano panów: Ehrenkretutza, Remiszewskiego i Jul. Abramowicza. Ostatecznie w głosowaniu wybrany został niespodziewanie referent starostwa, p. Meisner.

Nie przesądzamy fachowości, kompetencji i znajomości rzeczy ze strony p. Meisnera. Być może, że p. Meisner okaże się godnym spadkobiercą i następcą ś. p. Łodziaka. W każdym jednak razie powołanie na odpowiedzialne stanowisko człowieka nowego zupełnie, nieobeznanego na razie z miejscowymi warunkami i przedewszystkiem człowieka, który nie dał się jeszcze wcale poznać i w niczem się Straży lub miastu nie przysłużył, musimy uważać za krok wielce ryzykowny i... lekkomyślny, ponieważ, jak dotychczas, osoba p. Meisnera nie daje należytych gwarancji, że dzieło ś. p. Łodziaka znajdzie się w fachowym i kompetentnym ręku.

W każdym razie nowego Komendanta witamy życzliwie i darzymy go sympatją, życząc mu z serca, by stanął na wysokości swego zadania, ale przynajmniej na razie odnieść się musimy do niego wyczekująco i z rezerwą.

**Wielki Zjazd Działaczy Oświatowych z przed wojny.** W bież. roku Podlasie nasze obchodzi trzy rocznice: 1) 50-cio lecie zniesienia Unji (o czym już pisaliśmy w jednym ze styczniowych numerów „Podlasiaka”), 2) 25-cio lecie Pracy Narodowo-Oświatowej na Podlasiu — i 3) 20-to lecie wydania edyktu (ukazu) tolerancyjnego. A więc trzy rocznice, z których każda nie jednemu z nas przywodzi na pamięć całe morze wspomnień bolesnych i ciężkich chwil z czasów krwiożerczego caratu.

Dla przypomnienia sobie tych chwil, dla uczczenia wielkiej pracy ideowej przed wojną, dla policzenia, ilu jeszcze w szeregach z dawnych żołnierzy pozostało, grono tych pracowników, z p. Stan. Kuczewskim i p. Wiktorem Walewskim na czele, postanowiło zwołać do Białej Podl. na niedzielę 7 czerwca b. r. — **Zjazd Starych Działaczy Narodowych z czasów rosyjskich**, tych, co to w ciężkich warunkach, wśród niebezpieczeństw ustawicznych, uczyli pacierza i myśleć po polsku, krzewili umiłowanie Ojczyzny i Wiary i kolportowali na plecach patryjotyczne pisma, jak: „Polak”, „Kiliński”, „Ojczyzna”, „Zorza” i t. p.

Zjazd poprzedzi Msza św. w kościele, poczem odbędzie się Akademia Poselska, a następnie obrady w gronie przybyłych na Zjazd działaczy. W Akademii poselskiej wezmą udział posłowie: Dr. Załuska, Jerzy Gościcki (znani z pracy narodowej na Podlasiu), poseł Wierczak, oraz posłowie naszego Okręgu.

Niezależnie od imiennych zaproszeń — wymienimy w następnym numerze „Podlasiaka” nazwiska tych działaczy, których przybycie na Zjazd będzie bardzo pożądanym.

**Zjazd Rolniczy i Pokaz — Jarmark w Brześciu nad Bugiem** odbędzie się dnia 7 i 8-go czerwca b. r. na placu Monopolowym przy ul. Dąbrowskiego 5.

Zjazd Rolniczy ma na celu omówienie wszelkich spraw

zasadniczego znaczenia dla rolników jak również przez wygłoszenie fachowych referatów zaznajomienie rolników ze zdobyczami wiedzy rolniczej.

Na Pokaz — Jarmark przyprowadzać można najpiękniejsze sztuki inwentarza (konie, bydło, psy, nierogaczna, drób, owoce), okazy zbóż i warzyw, wyroby domowe (płótna, samodziały, kilimy, wyroby garncarskie). Za najlepsze okazy przyznawane będą nagrody pieniężne, maszyny i narzędzia rolnicze, oraz dyplomy honorowe.

Na wystawie będą także najnowsze maszyny i narzędzia rolnicze, psiki wzorowe, mleczarnie i t. p.

Informacji udziela Sekretariat Komitetu Wystawowego (Rada Wojewódzka Okr. T-w Rolniczych Polesia, Brześć, Dąbrowskiego 5).

**Popisy hipiczne 9 p. a. p.** W dniu 17 bm. na rozkaz Min. Spr. Wojsk. — odbyły się we wszystkich garnizonach uroczystości związane z 900-leciem Koronacji Króla Bolesława Chrobrego.

I u nas w Białej w tym dniu odbyła się przed poł. Msza Polowa, po południu zaś odbyły popisy hipiczne oficerów i podoficerów 9 p. a. p., w których najlepsi i najdzielniejsi jeźdźcy — podoficerowie otrzymali cenne i pamiątkowe nagrody.

**Koncert „radjo“** — poprzedzony odczytem inż. Topora, odbył się w sali N. O. K. w dniu 17 bm. wieczorem. Sam odczyt był wielce interesujący, z koncertu zaś słuchacze wychodzili znudzeni i nie zbyt zachwyceni.

**Samobójstwo.** Wieczorem w sobotę dn. 16 bm. na miejscowym cmentarzu katolickim dwoma wystrzałami skierowanymi w serce pozbawił się życia dwudziestokilkuletni monter-elektrotechnik W. Zieliński. Przymotnego przeniesiono do szpitala żydowskiego, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Przyczyną samobójstwa był podkład erotyczny.

## Korespondencje.

### **Osada Piszczac, pow. bialski.**

Piszczac jest osadą, położoną nad rzeką Piszczanką. W w. 1900 liczył on 3.500 mieszkańców. W r. XVII podczas wojen szwedzkich Piszczac znacznie podupadł i obecnie liczy półtora tysiąca mieszkańców, w tem połowę żydów. Ludność poza rolnictwem trudni się ogrodnictwem i bednarstwem, chociaż nie w tym stopniu, jak dawniej.

Przeszłość Piszczaca, jak opowiadają starzy ludzie nie cieszy się zbyt dobrą opinią; był on za czasów rosyjskich — kolonią karną. Z czasem jednak dzięki wpływowi kulturalnych czynników i usunięciu wrogów polskości, Piszczac nabrał innego wyglądu tak zewnętrznego, jak i pod względem wewnętrznej wartości mieszkańców. Wskutek nowszych działań wojennych Piszczac podupadł znacznie; handel, spoczywając przeważnie w rękach żydowskich, rozwija się słabo, mimo nieznacznej odległości od kolei. Może wznowione obecnie przez Urząd Gminny targi i jarmarki ożywią nieco te stosunki. Przemysł jest w rękach polskich i rozwija się bardzo dobrze; mamy tartak, 2 młyny parowe, które doskonale spełniają swe funkcje i odbierają podziękowania od licznej klienteli nawet z odległych wiosek. Ludność os. Piszczac, zniszczona wskutek działań wojennych, jak również i klęski gradowej w zeszłym roku,

z trudnością poprawia swój byt materialny. Trzebą jej przyjść z pomocy finansową.

Pod względem oświaty Piszczac stał do roku 1920 bardzo nisko. Stan ten jednak dzięki usilnym staraniom nauczycielstwa w ostatnim czasie uległ zmianie na lepsze.

Co się tyczy życia politycznego w naszej osadzie to większa część mieszkańców wyznaje zasady Związku Lud.-Nar., a to dzięki działaczowi społecznemu i pierwszemu po wyjściu Moskali krzewicielowi oświaty na Podlasiu i w gm. Piszczac, p. Pawłowi Łukasiewiczowi. Nie brakuje tu jednak ludzi złej woli, zwłaszcza przybyłych nie dawno z Bolszewji, którzy starają się wzniecać walki i spory partyjne i przeszkadzać w zbożnej pracy innym.

Piszczac posiada szkołę 6-o klasową powszechną, pod kierownictwem niżej podpisanego. Działwa, dzięki wprowadzonemu przez p. Inspektora Chłopińskiego przymusu, chętnie garnie się do nauki.

Należy też podkreślić dobrą stronę mieszkańców Piszczaca, że dla przyszłych swych pokoleń w dniu 10 paźdz. 1924 r. uchwalili budowę 7-o klasowej szkoły powsz., oraz w dn. 17 bm. upoważnili Wydział Powiatowy do przeprowadzenia tej sprawy, (Oby tylko Stwórca pobłogosławił zbożnemu dziełu!), chociaż niektóre prawosławne wioski, mając oczywiście lepsze budynki, w najrozmaitszy sposób sprzeciwiały się temu.

Ludność Piszczaca — to dawni unicy, którzy dopiero w r. 1905 mogli odetchnąć swobodnie po ciężkich czasach przesładowania, modlić się w swych świątyniach i poznawać piękno swego ojczyźnego języka i historii w polskich szkołach.

O innych jeszcze sprawach, dotyczących Piszczaca i okolicy, napiszę w najbliższym „Podlasiaku“.

Kazimierz Grynagiel.  
Kier. szkoły.

### **Ku rozwadze mieszkańców wsi Berezówka, gm. Kobylany.**

Niejednemu sam nagłówek niniejszej korespondencji wyda się może nonsensem, albo rzucaną w twarz obelgą. Co takiego? Czyż mieszkańcy wsi Berezówka są już tak dalece nierozważni? Opierając się na danych z ich życia odpowiadam, że tak jest rzeczywiście. Oto co się stało tutaj przed paru dniami.

Jakiś kupiec, splawiając drzewo rzeczką Krzną, nie mógł bez spięcia wody przeprowadzić je przez nieznaczny wodospad, znajdujący się przy moście z Małowej Góry do Berezówki.

Lecz spięcie wody tutaj pociąga za sobą pewne następstwa, bo wtedy bywają zalane pastwiska berezowskie, na co znów gospodarze bez pewnego wynagrodzenia zgodzić się nie mogą.

Kupiec ów, nie chcąc tracić czasu, zapłacił im 370 złotych. Rzecz sama dotąd jeszcze w sobie dobra, ale patrzmy, jakie tego skutki. Zamiast tę kwotę obrócić na jakiś cel dobroczynny lub ostatecznie podzielić się między sobą i przeznaczyć na potrzeby domowe, idą wszyscy do pobliskiej karczmy i przepijają, bez pracy zdobyty, pieniądz.

Wreszcie nabrawszy przy kieliszku śmiałości i rezonu zaczyna jeden drugiemu przypominać dawne urazy, zaczyna jeden i drugi wywyższać się nad innych, przechwalać się, co to on może i co on znaczy. Naturalnie, że z wyzwisk i urągania doszło do bójki, w której paru gospodarzy zostało ciężko poranionych, a najgorzej jeden z nich, bo pogruchotano mu czaszkę.

Oto — co robi wódka i nierozwaga ludzka! Czyż wy, mieszkańcy Berezówki, nie mogliście tych pieniędzy obrócić na co innego? Czy ty, panie sołtysie, nie mogłeś dać jakiegoś innego projektu? Wstyd wam, gospodarze, byście grosza nie szanowali, byście wszczynali walki bratobójcze przy kieliszku! Narzekacie ciągle, że nie macie pieniędzy na podatek, na zeszyt dla dziecka, a na wódkę to macie... Gmach szkolny stoi niepokryty, wewnątrz niewyrestaurowany, czy nie mogliście obrócić tych pieniędzy na ten cel?

Nie przyjemniej byłoby wam, panowie, popatrzeć na ślicznie prezentującą się szkołę, gdzie dziatwa wasza zdobywa wiedzę, niż obecnie patrzeć na porozbijane łby?

Jeżeli już nie zważacie na słowa waszego ks. proboszcza, który bezustannie nawołuje was do powstrzymania się od alkoholu, to bacząc się w takim razie choć na honor swój i bacząc na to, że dzieci wasze to widzą — a czy za to nie musicie kiedyś zdać rachunku przed Bogiem?

Słyszysz się narzekania rodziców na dzieci, że są złe, że te dzieci ich nie szanują — a czyż rodzice dają zawsze tym dzieciom dobry przykład?

Niechże więc te słowa będą ku rozważeniu waszej, panowie gospodarze z Berezówki.

*Jerzy Królik.*

### **Bohukały, pow. konstantynowski.**

Gmina nasza, jak wiele innych nad Bugiem położonych okolic, była terenem krwawych walk w roku 1920, po których pozostały gęsto rozsiane groby naszych bohaterów. Groby te były prawdziwą balączką miejscowego społeczeństwa, gdyż rozrzucone tu i owdzie, po polach, na pastwiskach, przy drogach — nie wszędzie były w porządku utrzymane, a przenieść ich na cmentarze nie wolno nam było. Dopiero w kwietniu br. wojewódzki Urząd grobownictwa wojennego rozpoczął ekshumację zwłok żołnierzy, poległych w r. 1920 na terenie naszej gminy.

Sołectwo miejscowe głęboko odczuwając potrzebę uczczenia pamięci poległych żołnierzy naszych, postanowiło dołożyć wszelkich starań, w celu uczczenia szczątków bohaterów i w tym celu wybrało z pośród siebie Komitet złożony z miejscowej inteligencji i gospodarzy, który w porozumieniu z kierownikiem prac ekshumacyjnych p. K. Kamińskim postanowił urządzić poległym pogrzeb i umieścić ich zwłoki we wspólnej mogile. Dzięki energii p. Kamińskiego szczątki naszych żołnierzy, rozsypane na rozległych terenach wsi: Zaczopki, Woroblin, Derło, Łęgi, zebrano w ciągu dwóch dni i zwieziono je do Pratulina w liczbie 35, gdzie złożono je w dwóch ogromnych trumnach drewnianych i umieszczono tymczasem w kaplicy cmentarnej. W trakcie tego Komitet zajął się zebraniem potrzebnych ofiar na

grób dla żołnierzy. W ciągu jednego dnia wymurowano w Pratulinie na pięknym miejscu, wśród sosen, duży grobowiec, a do usypiania mogiły wezwano ludność okoliczną, która przybyła pieszo lub na furmankach i przez cały dzień znosiła glinę, potrzebną na usypianie mogiły.

Dnia 4. kwietnia odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz żołnierzy, przy udziale ludności i szkół. Po nabożeństwie ruszyli wszyscy do sypania mogiły. Ponieważ w tym dniu przypadała rocznica powstania Kościuszki, Któremu Naród usypał mogiłę, przemówił więc do zebranej dziatwy szkolnej nauczyciel z Bohukał, zachęcając ją do uczczenia w podobny sposób pamięci naszych bohaterów. Po przemówieniu dziatwa łącznie z ludnością wzięła się ochoczo do sypania tak, że mogiła w oczach urosła. Nad wieczorem ukończono sypanie mogiły i ustawiono na niej olbrzymi krzyż z dębu, ofiarowanego przez p. Rosenwertha.

Należy podkreślić pracę pełną poświęcenia się ludności wsi Łęgi i Zaczopek, która bardzo licznie przybyła, aby wziąć udział w pracy nad urządzeniem grobu.

Nazajutrz, tj. w niedzielę dnia 5 kwietnia odbył się po sumie uroczysty pogrzeb poległych. Trumny, ubrane wieńcami, nieśli z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku, uczestnicy ostatnich bojów o niepodległość, bez różnicy stanów, przy współudziale licznie zebranej ludności z sąsiednich parafii, szkół, Straży Ogniowej i miejscowych instytucji, poczem umieszczono je w grobowcu; chór miejscowy zaśpiewał pieśń „W mogile ciemnej“, poczem nastąpiły przemówienia. Przemawiali na grobie miejscowy proboszcz, ks. J. Pieńkowski, p. Bernatowicz, starosta konstantynowski, p. Bryndza-Nacki i p. Zaborowska z Pratulina a wypowiedzieli to wszystko, co można wypowiedzieć o cierniowej drodze do wolności naszych Braci bohaterów. Ze łzami żegnano zwłoki poległych, a były to łzy szczere, serdeczne, łzy obrońców wiary — po obrońcach Ojczyzny. Dzień był pogodny, a pogrzeb ten głębokie wywarł wrażenie na zebranych rzeszach ludności. Mogiłę postanowiła ludność mieć w starannej opiece i co roku wznosić ją na wieczną pamiątkę. Pratulin zaś, kryjący już na swej ziemi zwłoki poległych za wiarę w 1874 r., będzie godnym miejscem dla tych świeżych wojowników o Wolność Ojczyzny.

O innych uroczystościach w okolicznych wioskach napiszę w następnym numerze naszego „Podlasiaka“

Z — a.

### **Komunikaty.**

#### **Siódmy Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej.**

W dniu 20 i 21 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie VII my Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej.

W sprawach Zjazdu należy się zwracać: Warszawa, ul. Tamka Nr. 1, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

## Z sali sądowej.

W prasie naszej bardzo często niestety, czytamy o wypadkach i procesach sądowych za oprawianie procederu zwalniania poborowych od służby wojskowej i ćwiczeń. W procesach tych nie rzadko występują już nie pojedyncze osoby, ale przewijają się całe kompanie i organizacje tego dobranego towarzystwa, które stąd czerpie kolosalne zyski i dochody. Niecny ten proceder uprawiają prawie wyłącznie żydzi, a wśród nich, jak czytaliśmy nie dawno, bywają nawet rabini, wcale nie pogardzający tym zarobkiem, który doprowadził niektórych do wprost olbrzymich, miljonowych fortun, mimo że innego zajęcia nie mają — a nawet mieć nie usiłują. „Uwalniacze“ ci potrafią wszędzie dotrzeć, wszystkie przeszkody usunąć lub ominąć, umią dobrać sobie odpowiednich i niezbędnych ludzi i pracowników w danych urzędach, potrafią przekupić lekarza, funkcjonariusza w kancelarii wojskowej czy innym urzędzie, zyskując sobie wszystkich pochlebstwem, podarunkiem, łapówką i wreszcie udziałem w zyskach. A ponieważ proceder ten pachnie kryminałem, nic więc dziwnego, że tego rodzaju „delikatne„ zajęcia trudne są do wysledzenia, a nawet w razie t. zw. wyspy — trudno jest na przewodzie sądowym udowodnić niezbitcie uprawianie takiego procederu. Ten bowiem, który otrzymał łapówkę, nie przyzna się do tego, ani też nie potwierdzi tego ten, który został zwolniony od ćwiczeń lub wogóle od obowiązku służby wojskowej za pomocą nielegalnych środków i sposobów.

Miasto nasze wcale do najpodlejszych nie należy. Jest siedzibą P. K. U. oraz licznem zbiorowiskiem żydów, wśród których bardzo wielu żyje, jak to mówią, nie orząc i nie siejąc, lecz tylko spacerując od rana do nocy po rynku i upatrując łatwego i taniego zarobku bez wkładania doń pieniędzy.

A ponieważ wszystko ma swoje granice i koniec (zwykle żalony), przeto i w Białej może się takiemu biednemu żydkowi powinąć noga przy jednej z takich tranzakcyj, która następnie bywa już szerzej omawiana w sali sądowej, wątpliwym zaś zyskiem jest zwykle kryminał.

Otóż jeden z takich procesów, jakie już od szeregu lat mają miejsce w poszczególnych miastach naszej Rzeczypospolitej, odbył się w tut. Sądzie Okręgowym w dniu 19 bm. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jankiel Szulman, lat 51, bez zajęcia, Icko Kahan, lat 43, właściciel owocarni i Ignacy Panasiuk, lat 40, referent Wydziału Meldunkowego w tut. Magistracie. Wszyscy odpowiedzieli z więzienia.

Akt oskarżenia zarzucał wyżej wymienionym (oraz Chaimowi Rubinsztejnowi, który w czasie aresztowania go zbiegł i ukrywa się dotychczas) to, że w r. 1923 i 24 (a także i wcześniej) działając w porozumieniu, świadomie uprawiali proceder zwalniania z wojska swych klientów, wyłącznie żydów. Oszukańcza akcja polegała na tem, że poborowych żydków, którzy się do wojska przedtem nie zgłosili, a którym z tego powodu groziła kara za uchylanie się od powinności wojskowej, przy pomocy referenta Panasiuka zapisywali w księ-

gach magistrackich, jako przybyłych z Rosji i następnie zamieszkałych w Białej i na podstawie wyciągu z ksiąg meldunkowych zgłaszali się do P. K. U. i komisji poborowej, gdzie otrzymywali odpowiednie dokumenty wojskowe lub nawet zwolnienie od służby. Do sprawy powołano 74 świadków i 5-ciu biegłych. Oskarżał podprokurator Juciewicz, obronę wnosili adwokaci pp: Kończyński, Maciejowski, Moździński i Wielichowski z Warszawy.

Przewód sądowy dostatecznie ustalił winę oskarżonych, toteż przedstawiciel oskarżenia w doskonałej mowie domagał się skazania szajki „uwalniaczy“. Obrona, dzielnie spełniając swoje zadanie, użyła wszelkich kunsztów swej wymowy i wiedzy prawniczej, aby osłabić oskarżenie i doprowadzić — jeśli nie do uniewinnienia oskarżonych — to przynajmniej do łagodnego wyroku.

Już późno w noc Trybunał, w składzie wiceprezesa Sądu p. Walewskiego i Sędziów: p. Rudowicza-Thuna i p. Limanowskiego, wyniósł wyrok, mocą którego zostali skazani: Jankiel Szulman na 2 lata więzienia, Icko Kahan na 1 rok więzienia. Karę zmiejszono im na mocy amnestji do połowy i zaliczono areszt prewencyjny tak, że Szulman ma do odsiedzenia jeszcze 1½ miesiąca, a Kahan wypuszczony na wolność.

Panasiuka skazano na 3 miesiące aresztu, z zaliczeniem 2½ mies. aresztu prewencyjnego.

W ten sposób „uwalniaczy“ od służby wojskowej spotkała należyta kara.

**Uczeń kl. VII** poszukuje kondycji ewentualnie odpowiedniego zajęcia na lato. Wiadomość w Redakcji. 2—1

**Osoba starsza**, posiadająca pewną sumę hipoteczną, znająca jęz. francuski i niemiecki, przyjmie miejsce jako wychowawczyni dzieci, pielęgniarka, lektorka lub t. p. Wymagania b. skromne. Wiadomość w Redakcji. 2—2

**UWAGA!**

**UWAGA!**

**Na nadchodzące lato!**

**Wielka okazja dla czytelników „Podlasiaka“**

Każdy, który się chce ubrać wraz z rodziną ładnie i tanio, niech napisze do firmy

**„POLSKA OSZCZĘDNOŚĆ“ w ŁODZI,**

która wyśle wam o połowę taniej, niż w waszych miejscowościach, cały komplet towarów składający się z **26 sztuk resztek, tylko za 33 zł.** a mianowicie: 3 mtr. podwójnego towaru na ubranie męskie lub palto damskie w dobrym gatunku, 3 i pół mtr. batystu w najładniejszych deseniach na całą suknię damską, płótno białe na koszulę męską lub damską, na 1 stanik damski, na 1 fartuch damski, 2 letnie chustki na głowę, w najładniejszych kwiatach tureckich, 1 ręcznik serwetowy w desenie, 12 męskich i 6 damskich chusteczek batystowych do nosa. **Wszystko to wysyłamy tylko za 33 zł.** po otrzymaniu listownego zamówienia, (płaci się przy odbiorze towaru).

**UWAGA:** Ci zaś, którzy nadesłali zaraz 33 zł. nie płacą kosztów opakowania, ani opłaty pocztowej. Zapewniamy, że otrzymanym towarem każdy będzie zadowolony i pozostanie naszym klientem. Towar, który się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia adresować:

**„Polska Oszczędność“**

**Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 36.**

Zarząd Powiatowej Kasy Oszczędności w Białej Podl.  
ogłasza

## KONKURS

na posadę samodzielnego buchaltera-bilan-  
sisty z poborami VIIa grupy płac urzędni-  
czych z 15% dodatkiem Komunalnym,  
z obowiązkiem założenia ksiąg.

**Warunki:** 1) Obywatelstwo polskie, 2) Curriculum  
vitae, 3) Świadczenie moralności, 4) Świadczenie  
kwalifikacji zawodowych, 5) Świadczenie dotychcza-  
sowej praktyki w Kasach Oszczędności Powiatowych  
lub Miejskich wraz z referencjami.

Termin wnoszenia podań do 5 czerwca b. r. Termin  
objęcia posady 15 czerwca, względnie 1 lipca b. r.  
Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd.

## ZAKŁAD LECZNICZY

dla chorych na

NOS, GARDŁO i USZY

# Dr. W. Gumińskiego

Warszawa,

ul. Emilji Plater 35 m. 3, tel. 81-65.

## BAZAR KRAJOWY

WITOLD WĘGLIŃSKI i S-ka

BIAŁA PODL., Rynek 1. (róg Miedzyrzeckiej)

po bogatym zaopatrzeniu ma-  
gazynu we wszelkie nowości

:: poleca na sezon letni ::

kamgarny, sukna, gabardiny, krepy, korty,  
rypsy, welwety, wszelkie wełny kostjumowe  
i sukniowe, krepony, etaminy, krepdeszyny,  
woale, opale, satyny gładkie i deseniowe,  
kretony w najmodniejszych deseniach, zefiry,  
oxfordy, białe płótna, obrusy czysto lniane  
i bawełniane, wielki w najmodniejszych de-  
seniach wybór zagranicznych chusteczek na  
głowę, konfekcję damską i męską oraz wszelką  
galanterję po cenach niskich i konkurencyjnych.

Obejrzenie towaru nie zobowiązuje do kupna.

Redaktor i Wydawca: Piotr Rybski.

**KACZOREK I CHECIŃSKI** Sp. z ogr. odp.  
w WARSZAWIE.

## LUSTRA SZYBY

Biuro i składy: Hoża 41. Tel. № 111-52.  
Fabryka luster: Hoża 50.

Hurt. Ceny konkurencyjne. Detal.

## SKŁAD ROLNICZY

M DOMAGALSKI

w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

poleca na sezon:

Pługi jedno i więcej skibowe, kultywatory,  
brony sprężynowe, siewniki rzędowe, parniki  
Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie  
szerokomłotne „Kutnowianka“, kutnowskie,  
siewniki do sztucznego nawozu, wialnie,  
młynki, sieczkarnie i t. d.

## UBEZPIECZENIE OD GRADOBICIA

na bardzo dogodnych warunkach, jak poniżej:

- 1) Najwyższe rabaty za lata bezgradowe, wzrastające  
po 5%, aż do 50%.
- 2) Niezależnie od powyższego rabatu, 10% ustępstwa  
w razie zawarcia umowy 6-letniej.
- 3) Niepobieranie żadnych dopłat w końcu roku, ponad  
wymienione na polisie, przy umiarkowanych taryfach.
- 4) Znaczny kredyt. wekslowy do 1 października, —  
przyjmuje

## Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Sp. Akc.

założone w 1870 r.

Warszawa, Jasna Nr. 4.

Fundusze gwarancyjne Towarzystwa w d. bilansu otwar-  
cia w złotych na dzień 1 stycznia 1924 r. przewyższają  
zł. 10,000,000.

Ponadto T-wo jest właścicielem 11 nieruchomości, po-  
łożonych: 3 w Warszawie, 1 w Białymstoku, 1 w Byd-  
goszczy, 1 w Gdańsku, 1 w Lwowie, 1 w Poznaniu,  
1 w Sosnowcu, 1 w Wilnie i 1 w Katowicach.

T-wo posiada Oddziały prowincjonalne: w Warszawie,  
w Gdańsku, w Katowicach z Jeneralną Reprezentacją  
w Krakowie, we Lwowie, z Inspektoratem w Równem,  
w Łodzi, w Poznaniu, w Sosnowcu i w Wilnie, z ekspozy-  
turą T-wo w Białymstoku.

Reprezentacje i Agentury we wszystkich miastach i mia-  
steczkach Rzeczypospolitej.

Agentura w Białej Podlaskiej: **Janina Bielkiewiczowa,**  
Warszawska 5,  
Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.

Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie.